

Prof. dr hab. Małgorzata Świącicka
Wydział Językoznawstwa
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Darii Zarzeczej
na temat

Leksyka ludzi morza na podstawie gawęd Eugeniusza Wasilewskiego,
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Mirosławy Białoskórskiej, Szczecin 2021, stron 334

I. Ogólna prezentacja dysertacji. Obejmuje ona przedstawienie komponentów istotnych – zarówno merytorycznie, jak i kompozycyjnie, nadto języka, stylu czy techniki pisarskiej – dla tekstu wypowiedzi naukowej, jakim niewątpliwie jest rozprawa doktorska. Przedstawiona mi do recenzji dysertacja autorstwa mgr Darii Zarzeczej sytuuje się w nurcie badań leksykalnych i semantycznych nad polszczyzną grup społecznych. Lingwistyczne studia nad zachowaniami werbalnymi czy pozawerbalnymi danego środowiska społecznego (zawodowego, subkulturowego, hobbystycznego itd.) mają już długą tradycję i dobre rezultaty badawcze, tak monograficzne, leksykograficzne, jak i cząstkowe w artykułach. Cały czas warto je jednak kontynuować w związku z wielką dynamiką socjolektów w ujęciu chronologicznym, rozwojem lingwistycznych metod i narzędzi opisu oraz nowymi, dotąd nieeksplorowanymi, źródłami materiału językowego. W ogólnie tu wzmiankowanym polu studiów leksykologicznych i socjolingwistycznych zainteresowanie doktorantki wzbudził socjolekt, należący do odmian tradycyjnych, czyli – jak sama badaczka go określa – ludzi morza. Autorka ma świadomość (por. fragment rozważań wstępnych, obejmujący przegląd badań nad językiem ludzi morza), że wskazana odmiana polszczyzny środowiskowo-zawodowej nierzadko stanowiła już przedmiot studiów językoznawczych, słusznie zatem proponuje własną próbę jej charakterystyki na materiale tekstów artystycznych – w oryginalnym językowo i stylowo gatunku gawędy.

Problem badawczy zawiera skondensowane myślowo tytułowe sformułowanie, tj. „Leksyka ludzi morza na podstawie gawęd Eugeniusza Wasilewskiego”. Z tym właściwie współlistnieje cel pracy, którym jest – jak pisze doktorantka – „(...) analiza i interpretacja leksyki socjolektalnej ludzi morza, wyekscerpowanej z gawęd morskich, spisanych przez kapitana żeglugi wielkiej Eugeniusza Wasilewskiego, narratora – gawędziarza a równocześnie autora trzech książek, których warstwa leksykalna stała się zachętą do zajęcia się tym tematem i poszerzenia badań (obok dość dobrze zbadanej żywej mowy ludzi morza

i prac historycznojęzykowych o słownictwie żeglarskim, morskim itp.) o występowanie leksyki ludzi morza w tekście literackim – konkretnie w gawędzie” (s. 7)”. Mimo zbyt rozbudowanej konstrukcji składniowej przedmiot badań brzmi jasno i – choć pozornie wydawać by się mogło, że nieskomplikowany – jest jednak trudny, wymagający od doktorantki dobrze już ukształtowanego warsztatu naukowego. Wystarczy zauważyć, że mamy do czynienia z idiolektem pisarza, a zatem w kręgu zainteresowań badawczych nie można pominąć ani kwestii stylizacji, ani problematyki gatunkowych uwarunkowań doboru środków językowo-stylistycznych. Sądzę, że Pani mgr D. Zarzeczna dobrze rozumienie wskazany aspekt problematyki badawczej, skoro cytowane założenie – nazwijmy główne – rozwija następująco: „Celem tak poprowadzonej analizy było ukazanie, w jaki sposób autor gawęd Eugeniusz Wasilewski stylizuje swoje opowieści, jakich środków językowych używa do wyrażenia ekspresji i jakie wartości za ich pomocą kreuje” oraz „Charakterystyka języka gawęd spisanych przez kapitana żeglugi wielkiej Eugeniusza Wasilewskiego pozwoliła określić cechy warsztatu pisarskiego autora oraz wskazać, jak gatunek literacki zdeterminował dobór środków językowych w kreowaniu świata przedstawionego” (s. 12).

Realizacji tak pomyślanej problematyki badawczej służy trafnie dobrany, jak już zasygnalizowałam, oryginalny i nadto interesujący poznawczo, **materiał badawczy**, który autorka charakteryzuje nie tylko jakościowo, ale i ilościowo. Podstawa źródłowa, tj. trzytomowa seria gawęd (*Powrotne szlaki*, *Bezpowrotne szlaki*, *W kilwaterze wspomnień* wraz z dołączonymi do każdego tomu słowniczkami określeń fachowych), wydanych w latach 1968-1976, obejmuje ponad 100 tysięcy wyrazów tekstowych, z których wyekscerpowano 1886 (9313 użyc), zróżnicowanych formalnie i znaczeniowo, jednostek leksykalnych. Zatem – tak pod względem jakościowym, jak i ilościowym – mamy solidną podstawę do wieloaspektowego ujęcia meritum w toku lingwistycznej analizy i syntezy. Opis leksykologiczny, analiza formalno-genetyczna, studia nad znaczeniem itd. – z czego doskonale zdają sobie sprawę doświadczeni językoznawcy – nie jest zadaniem łatwym, wymaga pracowitości i cierpliwości, kwerendy wielu zarówno ogólnych, jak i specjalistycznych opracowań leksykograficznych, encyklopedycznych, leksykonów itp. Ten aspekt pracy mgr D. Zarzecznej zdecydowanie zasługuje na podkreślenie i pochwałę. Zgromadzony materiał językowy autorka weryfikuje bowiem w ogólnych słownikach języka polskiego, w słownikach etymologicznych, wyrazów obcych. Materia językowa wymaga nadto odwoływania się do specjalistycznych słowników jednojęzycznych lub wielojęzycznych. Zarysowany jedynie etap przygotowań leksykologa, choć trudny i żmudny,

jest – co oczywiste – koniecznym punktem wyjścia i podstawą do prowadzenia wartościowego postępowania badawczego.

Na marginesie warto też dodać, że specyfika podstawy źródłowej, tj. gatunku literackiego gawędy, wymaga kontekstu badań nie tylko stylistyki językoznawczej, ale również literaturoznawstwa, zwłaszcza poetyki, a ten – co cenne – znajduje swój wystarczający wyraz w pracy doktorantki.

Przybliżone, jak dotąd, komponenty dysertacji, znalazły swój odpowiedni wyraz w zaproponowanym przez Panią mgr D. Zarzeczną **postępowaniu badawczym** – zarówno analitycznym, syntezie badań, jak i ich rezultatach naukowych. W opisie socjolektalnych odmian polszczyzny lingwiści sięgają – czego nie trzeba dowodzić – po różne paradygmaty metodologiczne oraz narzędzia badawcze. Na tym tle doceniam pomysł autorki oparty na myśleniu o języku danej grupy społecznej przez pryzmat jego cech tożsamy z polszczyzną ogólną oraz osobliwych, swoistych – tak według kryterium zawodowości, jak i ekspresywności. Stanowi on klucz do opisu zarówno „pełnego”, jak i „dyferencyjnego” (sięgam tu po określenia z prac Bogdana Walczaka) w porządku logicznym i spójnym. Całość postępowania badawczego prowadzona jest w sposób rzetelny i przemyślany, dobrze służąc realizacji założonego celu pracy. Analiza leksyki współnoodmianowej (rozumienie tej według koncepcji Andrzeja Markowskiego), zawarta w rozdziale pierwszym, obejmuje warstwę słownictwa rodzimego oraz wyrazów zapożyczonych. Z zasobu tych ostatnich doktorantka wyłącza derywaty morfologiczne motywowane obcą podstawą słowotwórczą, przyjmując jedną z możliwych metod (por. Bogdan Walczak) opisu zapożyczeń. Ponadto, jeśli chodzi o losy wyrazów obcych, doktorantka jasno deklaruje, że „(...) za źródło zapożyczenia uznano język, z którego leksem bezpośrednio przeniknął do polszczyzny” (s. 66). Przywołane przykładowo naukowe wybory autorki to kolejne potwierdzenie jej dobrej świadomości teoretyczno-metodologicznej.

Nadrzędnemu porządkowi grup formalno-genetycznych mgr D. Zarieczna słusznie podporządkowuje opis leksyki według jej cech syntaktycznych oraz funkcjonalnych. Uznanie budzi konstrukcja tak formalna, jak i merytoryczna samych artykułów hasłowych, zdecydowanie potwierdzająca wysiłek, jaki musiała włożyć doktorantka w opracowanie każdego z nich. Skrupulatnie przygotowany artykuł hasłowy zawiera dane frekwencyjne, definicje wyrazu czy połączenia wyrazowego, ilustracje ich kontekstowego użycia w cytatach, lokalizację źródłową, nadto informacje etymologiczne.

Zarysowany model postępowania badawczego autorka konsekwentnie stosuje w rozdziale drugim, obejmującym warstwę słownictwa profesjonalnego. Pomysł wąskiego rozumienia

leksyki specjalistycznej i tym samym wyłączenie z jej zasobu form ekspresywnych jest wprawdzie jednym z możliwych, ale – w mojej ocenie – trafnym i słusznym w odniesieniu do zgromadzonego materiału socjolektalnego. Odwołując się do kategorii socjolektalnych, wyróżnionych przez Stanisława Grabiasa, doktorantka zasadnie uznaje aspekt zawodowości wraz z funkcją informacyjną, komunikacyjną jako konstytuujący socjolekt ludzi morza.

Na tle analizy leksyki wspólnoodmianowej, dalej oficjalnej terminologii zawodowej w oczywisty i logiczny sposób w rozdziale trzecim badaczka podejmuje temat profesjonalnej leksyki ekspresywnej. Charakterystyka wyodrębnionej warstwy leksykalnej w pełni satysfakcjonuje recenzenta, obejmuje nie tylko warstwę potocyzmów (rejestr tak neutralny, jak i emocjonalny), ale też – co szczególnie cenne w świetle tekstu artystycznego – wykładniki ekspresywności realizowane na płaszczyźnie semantycznej, morfologicznej oraz stylistycznej. Wyróżnić warto wartościowe merytorycznie, nadto interesujące poznawczo i czytelniczo, fragmenty dysertacji poświęcone analizie tropów stylistycznych (epitety, porównania, przenośnie, metonimie, personifikacje itd.) z cenną badawczo uwagą o braku w analizowanych tekstach reprezentacji symboli oraz alegorii.

Istotny element postępowania badawczego stanowi również synteza i wyniki badań. Na pochwałę zasługuje bardzo dobre rozwiązanie kompozycyjne, służące meritum, tj. solidne „omówienie” zjawisk analizowanych w poszczególnych fragmentach analitycznych. Częstkowe syntezy obejmują cechy, tak ilościowe, jak i jakościowe, warstwy leksyki wspólnoodmianowej, leksyki specjalistycznej oraz profesjonalnej leksyki ekspresywnej. Są one uporządkowane, bogate merytorycznie, odnoszą się do wszystkich aspektów podjętych w trakcie postępowania analitycznego. Nie sposób referować tu treść rozbudowanych syntez, ale tytułem przykładu warto wymienić kilka naukowo ważnych ustaleń. W warstwie leksyki wspólnoodmianowej (30 % materiału badawczego) z dominacją grupy nominalnej leksyka rodzima nieznacznie przeważa nad zapożyczeniami, w obrębie zaś wyrazów obcych największy udział mają zapożyczenia z języka łacińskiego oraz z języka niemieckiego. Z kolei warstwę leksyki profesjonalnej (także opartej głównie na grupie nominalnej) kształtują wyrazy obcego pochodzenia (63%) – przede wszystkim z języka niemieckiego oraz angielskiego – dominujące nad słownictwem rodzimym (37%). Natomiast w grupie profesjonalizmów nacechowanych (motywowanych ogólnie ekspresywnym charakterem socjolektu ludzi morza) ważną rolę odgrywają tropy stylistyczne, cechujące zasadniczo partie narracyjne gawęd. Ich procentową (53%) przewagę nad warstwą leksyki potocznej (47%) – wyznacznik tak dialogów, jak i narracji, autorka słusznie zatem uzasadnia specyfiką tekstu

artystycznego. Niezależnie od procentowych udziałów zarówno tropy stylistyczne, jak i nacechowanie potocznością warunkuje konwencja gatunkowa gawęd wraz ze sposobem realizacji funkcji nadawczo(narrator)-odbiorczych (czytelnik).

Bardzo dobre pogłębienie zarysowanych syntetyzujących myśli stanowią charakterystyki poszczególnych warstw leksyki socjolektalnej według reprezentatywnych pól tematycznych ze znaczącym udziałem choćby takich sfer znaczeniowych, jak: statek, człowiek i jego praca na morzu, miejsca na lądzie, ale też tradycje i zwyczaje, żywioły i kosmos czy nazwy jednostek mierzalnych i przestrzennych. Szczegółowe dane liczbowe i procentowe potwierdzają odmienności w kształtowaniu danego pola tematycznego przez poszczególne warstwy leksykalne. Przykładowo można wskazać znaczący udział leksyki zarówno współnoodmianowej, jak i specjalistycznej w polu tematycznym: statek oraz człowiek i praca na morzu. Z kolei leksyka profesjonalna ekspresywna konstytuuje przede wszystkim pole człowiek i jego praca na morza, potem zaś kategorię znaczeniową: statek. Jeśli chodzi o tematyczną klasyfikację słownictwa, trzeba też wspomnieć o udanym rozwiązaniu prezentacji jednostek leksykalnych w porządku alfabetyczno-tematycznym w formie indeksu – brakuje mi tu jednak numerów stron, odsyłających do ich analizy i interpretacji w zasadniczych partiach dysertacji

Przybliżone jedynie postępowanie analityczne oraz syntezy cząstkowe kończy zgrabnie skonstruowane *Zakończenie*, w którym doktorantka podsumowuje rezultaty swoich badań. Sporo tu szczegółów cennych merytorycznie i poznawczo. Warto przede wszystkim podkreślić efekt w postaci lingwistycznych opisów formalno-genetycznych oraz klasyfikacji semantycznych socjolektalnej leksyki marynarzy, stanowiącej tworzywo tekstu literackiego. Okazuje się, że w kreowaniu – jak pisze doktorantka – „fascynującego obrazu morza i morskiej społeczności” (s. 296) istotne są różne warstwy leksykalne, choć stopień nasycenia nimi tekstu przebiega od leksyki specjalistycznej (847 jednostek językowych) przez słownictwo współnoodmianowe (561 przykładów) do profesjonalnej leksyki ekspresywnej (478 jednostek językowych). Autor gawęd, kapitan Eugeniusz Wasilewski, w świetle badań doktorantki jawi się zatem jako pisarz „(...) dokonujący świadomej stylizacji tekstu literackiego (...)” (s. 297). Operując w świadomy sposób tworzywem językowym, osiąga z jednej strony cel kreacji obrazu świata i emocji środowiska marynarzy, z drugiej zaś strony, jak można sądzić, szerszy, niż tylko specjalistyczny, krąg czytelników.

Uogólniając, mogę stwierdzić, że z tak ważnym w pracach lingwistycznym ich atrybutem, jaki stanowi przebieg postępowania badawczego, doktorantka radzi sobie bardzo dobrze. Materiał językowy poddaje właściwym klasyfikacjom i kwalifikacjom, a interpretacje

prowadzą do zwartych, wartościowych naukowo syntez oraz wniosków, potwierdzających realizację celu rozprawy.

Struktura dysertacji, obejmującej 334 strony, jest logiczna i spójna, zgodna ze sztuką pisania prac naukowych w dyscyplinie językoznawstwo, przemyślana w taki sposób, aby służyć realizacji założonego celu badań. Poszczególne elementy kompozycyjne zajmują właściwe miejsce w porządku linearnym. Trzon rozprawy stanowią trzy rozdziały badawcze, służące analizie i syntezie językoznawczej. Rozdział pierwszy doktorantka poświęca charakterystyce leksyki współnoodmianowej w języku ludzi morza, dalej, w rozdziale drugim, koncentruje się na warstwie leksyki zawodowej, zaś w rozdziale trzecim podejmuje temat profesjonalnej leksyki ekspresywnej w interesującej ją grupie społecznej. Wskazane rozdziały rozpadają się na szereg podrozdziałów, wśród których – poza analizą leksykalną – autorka porusza kwestie zaplecza teoretycznego badań oraz zamieszcza uwagi podsumowujące (por. omówienie zjawisk). Zgodnie z wymogami kompozycji dysertacji wskazane zasadnicze komponenty mają swoją obudowę w formie wstępu (tu poza celem pracy, jej podstawami teoretyczno-metodologicznymi autorka opisuje wyznaczniki gatunkowe gawędy oraz referuje stań badań nad socjolektem ludzi morza) zakończenia, bibliografii, indeksu w układzie alfabetyczno-tematycznym, streszczeń w języku polskim oraz angielskim.

Bibliografia obejmuje literaturę podmiotu, opracowania leksykograficzne, tak ogólne, jak i specjalistyczne, oraz literaturę przedmiotu. Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, to w dobie licznych publikacji leksykologicznych czy socjolingwistycznych, recenzent mógłby tu zamieszczać równie liczne podpowiedzi bibliograficzne. Nie jest to jednak konieczne (poza przypomnieniem cennego studium nad zapożyczeniami Małgorzaty Witaszek-Samborskiej), jako że literatura przedmiotu, do której sięga doktorantka, jest wystarczająca do realizacji celu pracy, w tym jego teoretycznego oparcia oraz analizy i syntezy językoznawczej. Ważne jest też to, że podstawa bibliograficzna znajduje swoje potwierdzenie w trafnym jej wykorzystaniu w zasadniczych częściach rozprawy oraz w przypisach merytorycznych.

Język i technika pisarska zasadniczo nie budzą zastrzeżeń. Pani mgr D. Zarzeczna sprawnie i poprawnie posługuje się polszczyzną ogólną oraz stylem wypowiedzi naukowej, opartym m.in. na logice myślenia, precyzji wypowiedzi czy odpowiednim stopniu abstrakcyjności oraz obiektywizmu. Składnia stylu naukowego jest, co oczywiste, składnią wypowiedzeń wielokrotnie złożonych, opartych na relacjach parataktyczno-hipotaktycznych. Składnia stylu naukowego doktorantki realizuje wskazany model, zdarza się nawet, że aż nadto, gdy konstrukcje syntaktyczne są zbyt rozbudowane.

Technika pisarska odpowiada wymogom realizowanym w pracach doktorskich. Np. pogrubiona czcionka dobrze służy wyróżnieniu analizowanych jednostek językowych. Estetyczne, operujące barwą wykresy (w liczbie 10), stanowią dobrą ilustrację meritum – szkoda jedynie, że autorka nie dołączyła ich wykazu na końcu pracy. Od razu też dodam, że warto było załączyć wykaz stosowanych w rozprawie skrótów, tak ekscerpowanych źródeł leksykograficznych, jak i pozostałych, np. kwalifikatorów funkcjonalnych czy języków obcych – te choć powszechnie znane, czasami mogą być niejasne (por. skrót ar. m.in. na s. 74, s. 169).

Sama korekta jest staranna, choć w obszernej pracy trudno uniknąć drobnych przeoczeń. Z obowiązku recenzenckiego podam, że numeracja stron w *Spisie treści* jest inna, niż w zasadniczej części dysertacji. Poza tym kilka innych przeoczeń: na s. 23 w przypisie 53 jest wiek V, zamiast XV; na s. 91 jest ‘łódź motorowa silnikiem, (...)’, zamiast ‘łódź motorowa z silnikiem, (...)’; na s. 96 uchybienie stylistyczne: „(...) wyekscerpowane jednostki leksykalne. W tym celu wyekscerpowaną z tekstów gawęd leksykę (...)”; na s. 219 jest: „(...) ograniczony jedynie go grupy (...), zamiast „(...) ograniczony jedynie do grupy (...)”.

W stylu wypowiedzi doktorantki wyrazy „zamustrował” (s.17) czy „zaokrętował” (s. 18) można było ująć w cudzysłów i objaśnić znaczenie.

Sformułowane opinie na temat komponentów rozprawy doktorskiej, zarówno merytorycznych, metodologicznych, teoretycznych, źródeł materiału, jak i strukturalnych, językowych czy technicznych, są jak najbardziej pozytywne. Dotychczasowa prezentacja dysertacji stanowi dobre tło do podzielenia się recenzenckimi spostrzeżeniami w kolejnym fragmencie opinii.

II. Uwagi i pytania recenzenckie. Lektura pracy nasunęła mi kilka pytań czy komentarzy o charakterze ogólnym lub dotyczących szczegółów.

1. Sformułowanie w tytule dysertacji „ (...) ludzi morza” nasuwa jego hiperonimiczny sens. Jednak w zasadniczych fragmentach pracy autorka przedmiot badań rozumie również w sposób hiponimiczny: „socjolekt zawodowy marynarzy” (s. 10), „socjolekt marynarzy” (s. 12), „socjolekt marynarski” (s. 17, s. 29), „język środowiskowy marynarzy” (s. 30), „język marynarzy” (s. 219), „socjolekt morski” (s. 290). Jak sądzę, badaczka określenia podrzędne znaczeniowo uznaje za synonimiczne względem „ludzi morza”, ale warto tę kwestię wyjaśnić.
2. Autorka we wstępie, jak najbardziej słusznie, zamieszcza ogólne uwagi na temat historii, cech itd. gawędy jako gatunku literackiego. Oczekiwałabym jednak (nawet jeśli brak w tym zakresie prac literaturoznawców) nieco bardziej pogłębionych

informacji na temat gawęd autorstwa kapitana Eugeniusza Wasilewskiego. Uzasadnione byłoby na przykład wyróżnienie typowych wyznaczników jego stylu gawędowego i wstępne zilustrowanie odpowiednim materiałem przykładowym. Na marginesie, ale też w związku z kwalifikacją prozy Wasilewskiego jako wspomnień (por. „(...) by przygotował zbiorcze wydanie swoich wspomnień”, s. 18; „(...) kapitan Wasilewski chętnie w swoich wspomnieniach stosuje animizacje (...)”, s.285) rodzi się pytanie, jak doktorantka w świetle prowadzonych badań postrzega granice (lub płynność) gatunków: proza gawędowa a proza wspomnieniowa.

3. Szanuję koncepcję analogicznego postępowania badawczego w rozdziale pierwszym i drugim. Jest to pomysł właściwy – tak jak już pisałam – jasno sformułowany przez doktorantkę. Sądzę jednak, że jeśli idzie o leksykę obcą, to równie dobrym rozwiązaniem – dla meritum, ale też czytelniczym – byłaby jej analiza według źródła zapożyczenia, nadrzędna wobec opisu formalno-syntaktycznego. To kwestia do przemyślenia, recenzencka sugestia, która może kiedyś przyda się doktorantce.
4. Wewnętrzne zróżnicowanie socjolektów – z czego dobrze zdaję sobie sprawę – stanowi nie lada wyzwanie, nawet dla doświadczonych lingwistów. Pani mgr D. Zarzeczna – na co już zwróciłam uwagę – dołożyła wszelkich starań, aby postępowanie analityczne oraz interpretacyjne nie budziło wątpliwości. W bogatym zasobie leksykalnym zawsze jednak mogą zdarzyć się hasła, zachęcające do pytań. Zastanawiać się można, czy wyrazy, np. *barkentyňa* (s. 75), *bojka* (s.34), *szkuta* (s. 78) są współnoodmianowe, czy należą do profesjolektu, z kolei może *rufa* to słowo współnoodmianowe, nie zaś profesjonalne, *buksy* (s. 113) powinno się włączyć do słów regionalnych, a hasło *kucharz* (s. 37) uznać jednak za zapożyczenie, podać źródłosłów łaciński wyrazu *masowiec* (s. 38) itp. Rozterek tego typu nie unikniemy, a – jak wiadomo – sprawy nie ułatwiają opracowania leksykograficzne. Niezależnie od tego wagę ma zaproponowany przez doktorantkę model typologiczny, natomiast dyskusje wokół danego hasła nie podważają jego wartości.
5. Ze szczegółów. Monografia Jana Oźdżyńskiego – według mojego rozeznania – ma charakter językowo-kulturowy, nie zaś „kulturoznawczy” (s. 24). Sformułowanie „Wyrazy i określenia pojedyncze” w *Spisie treści* oraz w zasadniczych fragmentach pracy wymaga wyjaśnienia różnicy znaczeń, według mnie ma charakter pleonastyczny. Poproszę też o doprecyzowanie połączenia „znaczenia szczegółowe” (s. 31) w odniesieniu do wyrazów polisemicznych.

III. Podsumowanie. Przedstawioną mi do recenzji dysertację oceniam wysoko. Oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, bardzo dobre jego osadzenie teoretyczno-metodologiczne, ciekawa podstawa materiałowa, wymagające trudu postępowanie analityczno-interpretacyjne oraz jego wyniki to zdecydowane walory pracy mgr Darii Zarzecznej. Studia formalno-genetyczne oraz semantyczne nad leksyką marynarzy – spójne kompozycyjnie z aspektem stylizacyjnym, funkcją kreacyjną socjolektu jako tworzywa tekstu artystycznego – stanowią wartościowe poszerzenie badań nie tylko socjolingwistycznych, ale też stylistyki językoznawczej. Wysiłek twórczy doktorantki jest niewątpliwy. W przypadku prac doktorskich, co oczywiste, istotną rolę odgrywa również opieka promotorska. Pani mgr D. Zarzecznej dane było pracować i rozwijać się pod kierunkiem niekwestionowanego autorytetu naukowego, jakim w lingwistyce jest Pani Profesor Mirosława Białoskórska, a to wartość bezcenna.

Na podstawie argumentów przedstawionych w recenzji sądzę, że praca zasługuje nie tylko na wysoką ocenę, ale też warto ją wyróżnić. Składam zatem wniosek do Rady Dyscypliny Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego o wyróżnienie rozprawy doktorskiej mgr Darii Zarzecznej.

Konkluzja. Dysertacja mgr Darii Zarzecznej pt. *Leksyka ludzi morza na podstawie gawęd Eugeniusza Wasilewskiego*, napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Mirosławy Białoskórskiej, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i na tej podstawie zwracam się do Rady Dyscypliny Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym do publicznej dyskusji nad tekstem rozprawy.

Matygorata Sójka

Bydgoszcz, 14 grudnia 2021 r.